

# VIVI, 032 TRAPOWICE

Ulice nocą żółte a ja ciągle widzę niebieski blask  
Policja, ambulanse, ambulanse, policja, straż  
I tych jebanych neonów blask, co każdej nocy oślepia nas  
Homie, to ten styl łatwopalny tak jak gaz  
Ulice nocą żółte a ja ciągle widzę niebieski blask  
Policja, ambulanse, ambulanse, policja, straż  
I tych jebanych neonów blask, co każdej nocy oślepia nas  
Homie, to ten styl łatwopalny tak jak gaz  
Brak świadków nocą, podjeżdżają do Ciebie z kosą  
Ręce się trzęsą i pocą, eeej Katowice nocą  
Fajnie tu bywa za dnia a po zmroku strach jak mantra  
Pomył ulicę a kurwa znikniesz stąd w tempie Nascar  
Na mnie czarny puffer, wbijam a barman polewa lufę  
Spojrzenie jakieś skute, a nie widziałem się z buchtem  
Lęce se zawsze na pewniaka jak jebany Duke Nukem  
Honey ma tupet jak zamiast dać, zawraca mi dupę  
Robię setkę w dwie sekundy tak jak Tesla S Plaid  
Lecę bokiem na zakręcie, a Ty znowu z tyłu jesteś  
Brak charyzmy tak jak pressplay, ej dziwko mów mi Presley  
Chcę być Twoim królem, ale za szybko nie odejść  
I nie lubię życia za dnia, bo trap się dzieję nocą  
One chciały zadać pytania, ale kogo one obchodzą  
To nie pop, a drill, milczę a nie brak mi słów  
Not vibe, not mood, this is music of the hood

Możesz nie patrzeć na mnie, możesz nie patrzeć na mnie  
I tak Twoje spojrzenie skradnę, jak wchodzę każdy oczy na mnie  
Harry Potter, gdy wpierdalał się na parkiet  
One oczarowane, patrzą jakbym był wybrańcem

□

Biodra w lewo, biodra w prawo, kręć Shawty dla mnie  
Biodra w lewo, biodra w prawo, kręć Shawty dla mnie  
Ona gorąca jak magma, kipi portfolio on stagram  
Dupą buja jak kołyska, na nią potrzebuje lądowiska  
A obok hedonista, co życie jak cycki ściska  
Życie to chwile, które trzeba w pełni wykorzystać  
Dlatego nie będę dziś spać, dlatego nie będę dziś spać  
Grrr that, grrr that, grrrr that, grrr that ooo  
Kocham Was tak mocno i jednocześnie nienawidzę  
Ange ou demon zaciekle walczą o moje życie  
Ona wciąż kusi kręcąc tym wielkim tyłkiem  
Wie jak na nią patrzę i że sam stąd dziś nie wyjdę  
Klimat się zagęszcza i to kurwa nie chodzi o dym  
Pruję się jakiś lamus, no to dawaj, jedziemy z nim  
A wbiłem se z ziomami, żeby rozjechać ten kwit  
By rano znów nie czuć nic, kompletnie nic